

## DRUGI TYDZIEŃ WIELKIEGO POSTU – KOMENTARZE LITURGICZNE

---

Linki do kazań rekolekcyjnych, homili i Drogi Krzyżowej (zaznaczone na [niebiesko](#)) są aktywne



**II Niedziela Wielkiego Postu** -> [kazanie rekolekcyjne](#) -> [homilia](#)

### Liturgia Słowa:

I czytanie: **Rdz 15,5-12.17-18**

Psalm resp.: **Ps 26(27), 1. 7-8. 9. 13-14 (R.: por 1a )**

II czytanie: **Flp 3,17-4,1**

Werset: **Łk 9,35**

Ewangelia: **Łk 9,28-36**

### oto jestem ...

Bóg tak głęboko wchodzi w historię człowieka, że staje się jednym z nas (1Tm 2:5). A robi to nie dla siebie, nie po to, że Jemu jest to potrzebne, ale dla człowieka. On nie tylko stał się jednym z nas, On stał się, On nadal **jest dla** nas. Ta bliskość i obecność Boga wyraża się szczególnie w drugim dzisiejszym czytaniu, ale -na dobrą sprawę- całe Pismo Św. jest historią Boga, który **jest z** człowiekiem i **dla** człowieka. Kiedy Chrystus na górze Tabor objawia swoją boskość, to czyni to także **dla** człowieka, chcąc przygotować swoich uczniów na chwilę ostatecznej próby, ale zarazem pokazać, że oto Bóg **jest z** człowiekiem.

Pozostaje jednak pytanie: „Czy ja **jestem z i dla** Boga? Czy jak Abraham potrafię w ekstremalnych warunkach zaufać Bogu do końca i odpowiedzieć –jak on, ojciec wierzących- **oto jestem?** To bycie Boga **z i dla** człowieka wyraziło się najpełniej w męce i śmierci Chrystusa na Krzyżu. Tutaj Bóg poszedł niejako „na całość”. Tutaj pokazał, jak bardzo jest **z nami i dla nas**.

A ze strony człowieka, jaką mamy odpowiedź? Mamy Abrahama, z jego dwukrotnym „**oto jestem**”, mamy Samuela z jego „**oto jestem przeciw mnie wołałeś**” (1 Sm 3:4), mamy Izajasza i jego słowa „**oto jestem, poślij mnie**” (Iz 6:8) i mamy Maryję z Jej pełnym zaufania „**fiat, oto ja służebnica Pańska**” (Łk 1:38). Czy nie warto zadać sobie pytania: „A ja? Gdzie ja jestem? Dla kogo lub dla czego jestem? Po co ostatecznie żyję?” Bo bardzo często tylko pozornie jestem, choć w rzeczywistości tylko wegetuję walcząc nawet z samym sobą.

Św. Paweł mówi: „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8:31) No właśnie, Bóg na pewno jest **ze** mną, tylko że ja sam mogę być przeciwko sobie, jeśli na Boże wołanie nie odpowiadam jak Abraham, jak Samuel, jak Izajasz, jak Maryja „**oto jestem**”.



**poniedziałek II tygodnia Wielkiego Postu -> [kazanie rekolekcyjne](#)**

### **Liturgia Słowa:**

I czytanie: **Dn 9,4b-10**

Psalm resp.: **Ps 79(78), 8. 9. 11. 13 (R.: por. Ps 103(102), 10a)**

werset: **Am 5,14**

Ewangelia: **Łk 6, 36-38**

### **Miłosierdzie**

W encyklice „Dives in Misericordia” (“Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg”) wydanej ponad 25 lat temu, Papież Jan Paweł II przypomina, że Miłość jest większa niż grzech. Mówiąc o dramacie współczesnego człowieka Papież wielokrotnie podkreśla, że nie ma sytuacji bez wyjścia i że w każdym czasie, w każdej epoce Bóg w swoim nieskończonym Miłosierdziu przychodzi człowiekowi z pomocą, o ile tylko człowiek jest zdolny uznać swoją słabość i grzeszność. Rolę Miłosierdzia Bożego w życiu chrześcijanina uwypuklają także ustanowione przez tegoż Papieża kult i święto Bożego Miłosierdzia, które obchodzić będziemy w I niedzielę po Wielkanocy.

Jednak oczekiwanie i nadzieja Bożego Miłosierdzia -jak wskazują dzisiejsze czytania liturgiczne- nie może być czekaniem na cud. Oczekując miłosierdzia, sami to miłosierdzie musimy świadczyć i okazywać innym. Miłosierdzie nie jest wyrazem słabości, ani fałszywie rozumianej postawy tolerancji i zgadzania się na zło. Okazując miłosierdzie, przebacząc, darując nie zgadzam się na zło i zło potępiam, ale daruję i przebaczam człowiekowi. Oczywiście takie przebaczenie domaga się najpierw i przede wszystkim jasnego i klarownego osądu moralnego. Osądzając jednak czyny nie potępiam człowieka. Oczekując Bożego Miłosierdzia sam także poddaję się temu jasnemu osądowi etycznemu i widzę ogrom swoich grzechów, tak jak pokazuje to pierwsze dzisiejsze czytanie. Tylko wtedy „bogaty w miłosierdziu swoim Bóg” może mi to miłosierdzie okazać.

Przypowieść o miłosiernym ojcu (Łk 15:11-32), czy przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10:30-37) doskonale ukazują ideę przewodnią dzisiejszych czytań. Bądź i ty miłosierny, abyś sam mógł miłosierdzia dostąpić.

### ***komentarz alternatywny***

#### **nie potępiaj ...**

Nie osądzaj ! Nie potępiaj innych tak pryncypialnie i zdecydowanie.

Ja widzę to, czego ty nie widzisz.

Ja widzę serce człowieka.

I wielu spośród tych, których ty potępiasz i niszczysz miażdżącą krytyką, ja widzę zdecydowanie lepiej niż ciebie. (Mt 7:1-5).

Obyś się nie zdziwił -w dniu sądu- widząc po mojej prawej stronie, zdążających ku niebu tych, których ty tak zdecydowanie potępiałeś, kiedy jednocześnie ty sam znajdziesz się wśród potępionych. (Mt 25:31-46)

Obyś się nie zdziwił, bo „miarą jaką ty mierzysz taką samą i tobie odmierzą”. (Mk 4:24;

Nie potępiaj, nie wydawaj tak jednoznacznych i niszczących sądów, tylko na podstawie domysłów i plotek, bo może się okazać, że sądzisz surowiej ode mnie (Jk 4:11-12), ale sądzisz nie innych lecz właśnie siebie samego.



**wtorek II tygodnia Wielkiego Postu -> [kazanie rekolekcyjne](#)**

### **Liturgia Słowa:**

I czytanie: **Iz 1,10.16-20,27-28.31**

Psalm resp.: **Ps 50(49), 8-9. 16bc-17. 21 i 23 (R.: por. 23b)**

werset: **Ez 18,31**

Ewangelia: **Mt 23, 1-12**

### **Pokora**

Bardzo trudne słowo: „pokora”, kojarzy nam się zazwyczaj z nieudolnością i słabością, z nijakością i biernością. A ono jest właśnie tematem przewodnim dzisiejszych czytań. Pokora nie jest pojęciem popularnym w naszej cywilizacji, nastawionej raczej na błyskotliwą karierę i krzykliwą reklamę. Kto nie umie się zareklamować, nic nie osiągnie i będzie zawsze włócił się w ogonie. Trzeba umieć docenić swoją wartość, trzeba umieć ukryć swoje słabości, a nawet przedstawić je jako pozytywne. Pokora, to cnota pogardzana i zapomniana w świecie szybkiego sukcesu.

A przecież św. Teresa z Avilla powiedziała, że „pokora jest potrójną prawdą; prawdą o mnie wobec Boga, wobec bliźniego i wobec samego siebie”. Pokora więc nie umniejsza moich wartości, ale też nie przedstawia negatywów jako czegoś pozytywnego. Tylko w pokornej prawdzie o sobie samym mogę dostrzec wszystkie moje zalety, a dostrzeżone wady skorygować. W przeciwnym wypadku narażam się na niebezpieczeństwo życia w zakłamaniu. I to właśnie zarzuca Chrystus w dzisiejszej Ewangelii słuchającym Go faryzeuszom, życie w zakłamaniu! To jest także niebezpieczeństwo współczesnego człowieka żyjącego w świecie nastawionym na spektakularny sukces.

Co więcej, pokora ustawia właściwą hierarchię wartości. Człowiek pokorny zna swoje zalety i umie je wykorzystać, ale także zna swoje wady i chce je korygować, bo wie, że zawsze jest jeszcze więcej tego, co powinien naprawić, niż tego co już osiągnął. Tak rozumiana pokora ustawia dobra duchowe i ludzkie przed materialnymi, ustawia drugiego człowieka przede mną samym, a na pierwszym miejscu ustawia przede wszystkim Boga. Jest to dokładnie odwrotnie do tego co widzimy w dzisiejszym świecie, gdzie najpierw jestem ja, później ewentualnie inni, a gdzieś na szarym końcu, prawie niezauważalny, Bóg. A efekty takiej -opartej na pysze aroganckiej gradacji- są wszędzie dostrzegalne. Czy nie warto przemyśleć i przemeblować swojego życia kierując się właśnie pokorą (która jest prawdą), a nie pychą, która jest życiem w zakłamaniu? (Iz 57:15; Jk 4:6)



**środa II tygodnia Wielkiego Postu -> [kazanie rekolekcyjne](#)**

### **Liturgia Słowa:**

I czytanie: **Jr 18,18-20**

Psalm resp.: **Ps 31(30), 5-6. 14. 15-16 (R.: 17b)**

werset: **J 8,12b**

Ewangelia: **Mt 20, 17-28**

### **Dwie drogi**

Dzisiejsze czytania przedstawiają nam dwie drogi, jakie otwierają się przed każdym z nas. Jedna z nich to droga „władców i wielkich tego świata, którzy dają odczuć swą władzę” (Mt 20:25; Mk 10:42). To droga tych, którzy knują, spiskują, prowadzą politykę, to droga tych, którzy prześladowali Jeremiasza i tych, którzy ostatecznie ukrzyżowali Chrystusa. Tę drogę i my znamy z naszej codzienności. To droga ludzi butnych, zarozumiałych, aroganckich i przewrotnych, robiących interesy i kariery. Tacy ludzie nigdy nie rozumieją Dobrej Nowiny i Jej najgłębszego posłannictwa. To droga wiodąca –ostatecznie- do nikąd, droga pychy, egoizmu, pogardy dla innych. I druga droga, proponowana przez Chrystusa, droga pokory, droga służby innym, droga ostatnich niezaszczytnych miejsc. Droga pogardzana i niedoceniana we współczesnym świecie, lekceważona a nawet wyśmiewana. To droga Jeremiasza, droga Izajasza, droga proroków, droga św. Jana Chrzciciela i droga samego Chrystusa, „Który uniżył samego siebie przyjmawszy postać sługi” (Flp 2:6-8)

Oczywiście ta pierwsza wydaje się bardziej pociągająca i bardziej ludzka, współgrająca z naszą potrzebą akceptacji i samo-potwierdzenia. Ta druga wydaje się iść pod prąd nie tylko współczesnej modzie, ale zaprzeczać naszemu ludzkiemu pragnieniu bycia kimś, a nawet negować zdrowy rozsądek. Tylko, że tak na dobrą sprawę, to cała Ewangelia jest zaprzeczeniem zdrowego rozsądku. Bo cóż powiedzieć o propozycji Chrystusa: „Kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie swój krzyż ...” (Łk 9:23) albo o tym -wcale nie zdroworozsądkowym- stwierdzeniu: „kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe

życie z mego powodu, znajdzie je” (Mt 16:25). Co powiedzieć o Mistrzu, Który umywa nogi swoim uczniom (J 13:1-16)? Co w końcu powiedzieć o Bogu, Który pozwala się człowiekowi przybić do krzyża? Gdzie tu zdrowy rozsądek i gdzie ludzka logika? Ty także masz dwie drogi przed sobą ... którą wybierzesz?

---

**czwartek II tygodnia Wielkiego Postu -> [kazanie rekolekcyjne](#)**

**Liturgia Słowa:**

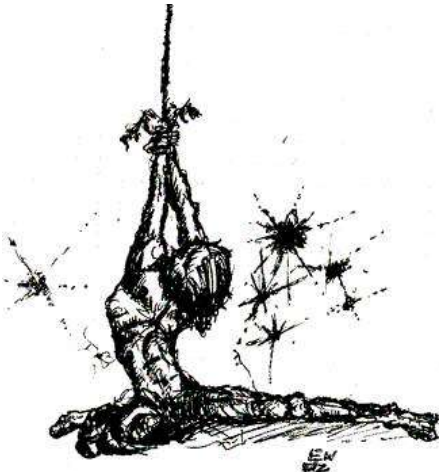
I czytanie: Jr 17,5-10

Psalm resp.: Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: por. Ps 40(39), 5a)

werset: Łk 8,15

Ewangelia: Łk 16, 19-31

**Bogactwo zaślepia**



Największym niebezpieczeństwem współczesnego człowieka jest pełne pychy przekonanie, że jest samowystarczalny. To przekonanie, że swoimi siłami i środkami sam potrafi się zbawić widoczne jest w postawie bogacza z dzisiejszej Ewangelii, ale także w postawie innego bogacza, który stwierdził wprost: „I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!” (Łk 12:15-21). Ale taka pełna pychy i zadufania postawa jest widoczna także współcześnie. Człowiek człowiekowi staje się coraz bardziej wilkiem. Bogaci stają się coraz bogatsi, a ubodzy coraz biedniejsi. Według raportu ONZ za 2003 rok, 250 najbogatszych ludzi świata posiada tyle, co biedniejsza połowa ludzkości (ponad 3 miliardy ludzi). Jednych stać na diamentową obrożę za 50 tysięcy dolarów dla ulubionego pieska, a jednocześnie na świecie co 4 sekundy ktoś umiera z głodu. W 2003 roku kraje bogate przekazały na pomoc dla ubogich zaledwie 0,25% swojego dochodu. To nie są nawet okruchy spadające ze stołu bogaczy! A wystarczy przecież spojrzeć na to, co dzieje się w naszym społeczeństwie, gdzie w tej samej rodzinie jednych stać na luksusowe zagraniczne wycieczki, podczas gdy innych nie stać na zakup zimowych butów dla dzieci. Bogactwo i dobrobyt czyni ślepyimi tak wielu spośród nas. To jest jakaś przerażająca, straszliwa choroba, która dotyka wielu spośród tych, którym się powiodło. Ludzie zapominają, że do grobu nie zabiorą ze sobą nic, albo jeśli już cokolwiek, to właśnie to, co rozdali ubogim.

Rodzą się trzy pytania:

„Jak się ustrzec przed tą chorobą ślepoty, spowodowanej wiarą w samowystarczalność?”

„Czy jest na tę ślepotę jakieś remedium, jakieś lekarstwo?”

i najważniejsze: „Czy ja sam przypadkiem nie jestem już chory i ślepy?”



**piątek II tygodnia Wielkiego Postu -> [kazanie rekolekcyjne](#) -> [Droga Krzyżowa](#)**

**Liturgia Słowa:**

I czytanie: **Rdz 37, 3-4. 12-13a. 17b-28**

Psalm resp.: **Ps 105(104), 16-17. 18-19. 20-21 (R.: por. 5a)**

werset: **J 3,16**

Ewangelia: **Mt 21, 33-43. 45-46**

**Centralne wydarzenie historii ludzkości**

Józef, najmłodszy z synów Izraela (Jakuba) jest archetypem Jezusa, który cierpi dla zbawienia swojego ludu. Sprzedany w niewolę za 20 sztuk srebra miał w przyszłości przyczynić się do ocalenia Ludu Bożego. Ewangelia w sposób jeszcze bardziej ewidentny -w przypowieści o winnicy- mówi o losie Syna Bożego, Który posłany przez Ojca ma być zabity dla zbawienia ludzi (Mt 17: 22-23; Mk 8:31). Cała zresztą liturgia Wielkiego Postu jest przygotowaniem do Misterium Paschalnego - Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa.

To co powyżej tak ładnie i gładko mi się napisało, to kilka bardzo okrągłych i teologicznie poprawnych zdań.

I co z tego?

Czy my zdajemy sobie z tego sprawę, że ta właśnie Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie jest absolutnym centrum, punktem kluczowym całej historii ludzkości? Nie ma, nie było i nie będzie wydarzenia większego i ważniejszego niż to, które dokonało się w Wielki Piątek na Golgocie i w niedzielę Zmartwychwstania! Czy my zdajemy sobie z tego sprawę? Zanurzeni w codzienności, uwikłani w sprawy dnia powszedniego nie mamy czasu, okazji i możliwości, aby się nad tym zastanowić, a przecież jest to wydarzenie, które i dla naszego (mojego!) życia ma i być powinno (!) punktem centralnym i szczytowym. Skoro bowiem Bóg z miłości do człowieka, Syna swego nie oszczędził, ale Go za nas (za mnie i za ciebie) wydał (J 3:16; 1J 4:9; Rz 8:3; Gal 4:4) to czyż może być dla mnie coś ważniejszego, coś bardziej znaczącego, a zarazem coś bardziej wstrząsającego?

Co trzeba zrobić, aby ta prawda o Miłości Boga do człowieka, dotarła do mnie z całą wyrazistością i siłą? Jakich trzeba użyć środków, abym o tym fakcie pamiętał nie tylko w czasie Wielkiego Postu i Wielkanocy?

Okrągłe, teologiczne zdania z początku komentarza nie mają żadnego sensu, jeśli Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa nie są rzeczywiście i naprawdę centrum mojego życia.

**sobota II tygodnia Wielkiego Postu -> [kazanie rekolekcyjne](#)**

**Liturgia Słowa:**

I czytanie: **Mi 7, 14-15. 18-20**

Psalm resp.: **Ps 103(102), 1-2. 3-4. 9-10. 11-12 (R.: por. 8a)**

werset: **Łk 15, 18**

Ewangelia: **Łk 15, 1-3. 11-32**

**Nawrócenie to twoja decyzja**

Nieraz nam się wydaje, że Pan Bóg będzie na siłę zabiegał o nasze nawrócenie, bez względu na to co byśmy my sami zrobili. I tak jest rzeczywiście. On nie oszczędził nawet swojego Syna, (Rz 8:32) ale ... ostateczna decyzja należy jednak do ciebie i do mnie osobiście. Nie mógł miłosierny ojciec z dzisiejszej Ewangelii okazać miłosierdzia swojemu synowi, nie mógł rzucić mu się na szyję i obdarzyć go swoją miłością, dopóki ten był daleko. Nie może i Bóg -nawet w swojej wszechmocy- zbawić nas bez nas. Bóg mógł nas stworzyć bez nas, ale zbawić nas bez nas nie potrafi! Kto w pysze twierdzi, że nie ma grzechów nie tylko czyni Boga kłamcą (1J 1:10), ale sam odrzuca także możliwość wybaczenia i miłosierdzie.

Obecny Papież Benedykt XVI, będąc jeszcze kardynałem powiedział w Subiaco, w ubiegłym roku, odbierając nagrodę św. Benedykta. „W Europie rozwijana jest obecnie kultura, która stawia się w totalnej opozycji nie tylko w stosunku do chrześcijaństwa, ale i w stosunku do każdej tradycji religijnej i moralnej ludzkości. Współczesna kultura europejska wyklucza Boga ze świadomości publicznej ..., a przyczyną tego wydaje się być nieuleczalne uczulenie współczesnego człowieka na sacrum i utrata poczucia i banalizacja grzechu i sensu nawrócenia”. Człowiek współczesny w swojej pysze nie chce słyszeć o tym, że coś zrobił źle, że potrzebuje nawrócenia i przebaczenia, że nie jest doskonały, tak jak mu się wydaje. Człowiekowi współczesnemu nie chcą przejść przez gardło słowa: „zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem bliźniego” (Łk 15:18). I dlatego nawet Bóg, Który zrobił wszystko dla zbawienia człowieka nie potrafi temuż człowiekowi okazać miłosierdzia, bo człowiek współczesny je odrzuca wraz z Miłosierdziem Ojca.

I to jest największa katastrofa współczesnego świata.

Nawrócenie, to ostatecznie ... twoja osobista decyzja ...